

nr 7-8/2025

- 3 Kobięce listy „WIR – für Chancengerechtigkeit und Integration“ zdobywają mandaty w Aachen i Dorsten
- 5 KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY
- 7 Bolesław Chrobry – 1000 – lecie koronacji
- 9 Twórca monumentów
- 11 Sergiusz Piasecki – powtórny pogrzeb wybitnego pisarza
- 13 XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie 02.10. – 23. 10. 2025
- 15 Narodowe Czytanie
- 18 Włochy: dzień św. Franciszka świętem narodowym!
- 20 Zobaczyć Neapol... i przeżyć
- 22 Odchodzą ostatni wielcy złotej ery Hollywood
- 24 Wellness czy biznes?
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Nie chcę mieć Facebook'a

POLAK W NIEMCZECH



Bolesław Chrobry pierwszy król Polski



**Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 103 lata**

- 3 Kobięce listy „WIR – für Chancengerechtigkeit und Integration“ zdobywają mandaty w Aachen i Dorsten
- 5 KALEJDOSKOP HISTORYCZNO – POLITYCZNY
- 7 Bolesław Chrobry – 1000 – lecie koronacji
- 9 Twórca monumentów
- 11 Sergiusz Piasecki – powtórny pogrzeb wybitnego pisarza
- 13 XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie 02.10. – 23. 10. 2025
- 15 Narodowe Czytanie
- 18 Włochy: dzień św. Franciszka świętem narodowym!
- 20 Zobaczyc Neapol... i przeżyć
- 22 Odchodzą ostatni wielcy złotej ery Hollywood
- 24 Wellness czy biznes?
- 26 NA ZDROWIE
- 26 Nie chcę mieć Facebook'a

Strona tytułowa:
Jan Matejko - portret
Bolesława Chrobrego



POLAK W NIEMCZECH

POLAK W NIEMCZECH – Organ Związku Polaków w Niemczech T.z. (Bund der Polen in Deutschland e.V.)
Redakcja: redaktor naczelna - Anna Wawrzyszko, zastępca redaktor naczelnej - Agnieszka Żurek,
Michał Korwid, Barbara Krajewska, Anna Mansfeld-Slaski, Michalina Włodarska
Skład i łamanie: Sławomir Mosiewicz

ISSN 2702-5306 (Print)
ISSN 2702-5314 (Online)

© Copyright by Związek Polaków w Niemczech T.z. All right reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności prawnej za treść publikowanych tekstów.
Kontakt: e-mail: polakwniemczech1925@gmail.com

Kobiece listy „WIR – für Chancengerechtigkeit und Integration“ zdobywają mandaty w Aachen i Dorsten

Wrześniowe wybory do rad integracyjnych w Nadrenii Północnej-Westfalii pokazały wyraźnie: gremia stają się bardziej międzynarodowe, młodsze i kobiece. Wyniki z 14 września 2025 r. potwierdzają, że czasy dominacji jednej grupy narodowościowej – głównie tureckiej – odchodzą do przeszłości. Dziś w radach integracyjnych zasiadają przedstawiciele ponad 90 krajów, a rosnąca liczba kobiet wnosi świeżą energię i nowe spojrzenie na lokalną politykę.



Na szczególną uwagę zasługują dwie Polki: Julia Rejf z Akwizgranu i Joanna Dziekan-Elies z Dorsten. Obie od 2020 roku pełnią funkcję wiceprzewodniczą-

cych w swoich radach integracyjnych i aktywnie reprezentują Polonię także w Landowej Radzie Integracyjnej NRW. Startując w 2025 roku z kobiecych, międzymiastowych list pod wspólną nazwą „WIR – für Chancengerechtigkeit und Integration“, potwierdziły swoją siłę i skuteczność: lista w Dorsten wygrała wybory jako najsilniejsza, zdobywając cztery mandaty bezpośrednie, obok Joanny weszła do rady Sabina Hadam – obie z doświadczeniem w pracy społecznej i edukacyjnej. Lista w Akwizgranie z siłą czterech mandatów jest także jedną z dwóch najsilniej reprezentowanych list.

Nowa jakość w polityce

To ogromny sukces. Mandat bezpośredni oznacza bowiem niezależność od partii politycznych i zobowiązuje do współpracy ze wszystkimi siłami w radach miast. Taka pozycja daje dużo większe możliwości działania na rzecz całej społeczności migranckiej i lokalnej, a nie tylko w ramach określonego obozu politycznego.



Polki wnoszą do rad swoje doświadczenie zawodowe, wykształcenie i perspektywę transkulturową. Budują tym





samym wizerunk Polski jako kraju aktywnych, odpowiedzialnych liderów, które nie boją się podejmować trudnych tematów i otwarcie reprezentować interesy swoich społeczności. To także mocny sygnał dla młodszych pokoleń Polonii, że polityczne zaangażowanie ma sens i realnie przekłada się na kształtowanie lokalnej rzeczywistości.

Nie można jednak zapominać, że za tym sukcesem stoją ogromny nakład pracy i osobiste poświęcenie. Kampanie wyborcze w radach integracyjnych nie są wspierane przez aparaty partyjne ani instytucje. Kandydatki finansowały ulotki i materiały wyborcze z własnych środków, docierały do wyborców osobiście – poprzez rozmowy w diasporze, spotkania w stowarzyszeniach i działalność społeczną. To pokazuje, że polski głos w Niemczech nie bierze się z przypadku, lecz z konsekwentnego, wieloletniego zaangażowania.

Wyniki z Aachen i Dorsten są dowodem na to, że rady integracyjne stają się

areną prawdziwego dialogu międzynarodowego, w którym Polonia odgrywa coraz silniejszą rolę. Pokazują też wyraźnie, że kobiety chcą działać wspólnie – ponad granicami miast, kultur i pokoleń. Łączy je energia, doświadczenie i poczucie odpowiedzialności za przyszłość swoich społeczności. Tak rodzi się nowa jakość w polityce integracyjnej: kobieca, międzynarodowa i europejska. Dzięki temu głos Polek-liderek, takich jak Julia Rejz i Joanna Dziekan-Elies, staje się inspiracją dla innych kobiet. Ich aktywność

otwiera drogę do nowej polityki lokalnej – opartej na równości i współodpowiedzialności.

Redakcja



K A L E J D O S K O P

HISTORYCZNO – POLITYCZNY



Powstała Młodzieżowa Rada Polonijna przy Marszałek Senatu

„Senatorowie na 42. posiedzeniu Senatu jednogłośnie przyjęli uchwałę powołującą Młodzieżową Radę Polonijną. Inicjatywa została ogłoszona podczas Polonia Camp – największego spotkania młodej Polonii, które odbyło się w lipcu br. w Warszawie” – czytamy w komunikacie Centrum Informacyjnego Senatu.

„To młodzi ludzie z całego świata podczas Polonia Camp powiedzieli, że chcą angażować się w działania Polonii i współpracować z Senatem. Niezwykle ważne jest dla nas, by zaktywizować młodą Polonię, by młodzi chcieli kultywować polską tradycję, historię oraz być ambasadorami naszego kraju. To

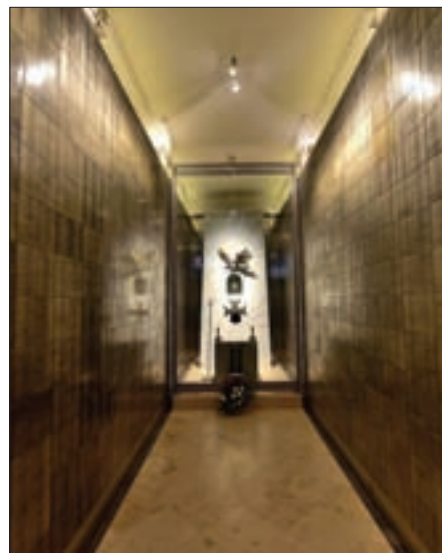
bardzo ważna inicjatywa, dzięki której Polonia będzie mieć więcej energii i siły” zwróciła się do senatorów 25 września br. marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska.

Jak podaje CIR, Rada działać będzie na rzecz młodzieży polonijnej. „Działalność jej nakierowana będzie na utrzymanie i wzmacnianie więzi młodzieży polonijnej z ojczyzną, aktywizację jej w krajach zamieszkania, promowanie aktywności obywatelskiej i społecznej. Do zadań Rady będzie również należeć opiniowanie spraw istotnych dla młodych Polaków za granicą, a także inicjatyw, dotyczących młodzieży polonijnej. 16 członków Rady będzie powoływać i odwoływać Marszałek Senatu na czas odpowiadający kadencji Senatu. Członkowie Rady będą pełnić swoją funkcję honorowo” – głosi treść komunikatu.

Źródło: Senat RP

Pogrzeb ofiar zbrodni katyńskiej w warszawskiej Katedrze Polowej

W Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie z udziałem najwyższych władz państwowych odbyły się uroczystości pogrzebowe szczątków ofiar zbrodni katyńskiej. Wzięli w nich udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, cywilnych i wojskowych,



Kaplica Katyńska - Katedra polowa Wojska Polskiego

m.in. prezydent RP Karol Nawrocki, wiceszef MON Stanisław Wziątek, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell, władze Instytutu Pamięci Narodowej oraz zaproszeni goście.

Liturgii przewodniczył biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz. W homilii podkreślił, że „prawda stoi na straży naszego zdrowia społecznego, na straży wspólnoty”.

„Kiedy dzisiaj potępiamy kłamstwo katyńskie, a honorujemy prawdę katyńską, musimy uświadomić sobie, że prawda w każdym wymiarze, i w każdym okolicznościach naszego życia ma fundamentalne znaczenie dla naszej wolności, dla być albo nie być wolnym” - powiedział hierarcha. Dodał, że „historia kłamstwa katyńskiego to jeden z przykładów potwierdzających, że prawda czasami musi stoczyć gigantyczną walkę z kłamstwem. Dlatego wciąż aktualne jest wezwanie Jezusa, które usłyszeliśmy dzisiaj: „czuwajcie” - przypomniał. „Pamięć, prawda, Polska – jeśli te trzy słowa będą bliskie sobie, to zwiększy się szansa, że dołączy do nich jeszcze jedno – pokój. Módlmy się zatem o pokój wieczny dla ofiar zbrodni katyńskiej oraz o pokój w naszej ojczyźnie i wszędzie tam, gdzie dzisiaj ludzie





Katedra polowa Wojska Polskiego

gina z podobnym okrucieństwem, jak nasi rodacy sprzed 85 lat” – zaapelował bp Lechowicz. „Ci, którym dzisiaj przywracamy należną godność, przeprowadzając ich z dołów śmierci do katedry, przekazują nam testament, że są obowiązki, od których nie można się uchylić; są miejsca, z których nie można zdezerterować; są wartości, które trzeba obronić i przekazać” – dodał, nawiązując do treści słynnego przemówienia św. Jana Pawła II wygłoszonego do młodzieży na Westerplatte podczas papieskiej pielgrzymki do ojczyzny.

Podczas ceremonii pogrzebowej szczątków ofiar zbrodni katyńskiej prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że zamordowani w Katyniu przez Rosjan żołnierze byli ludźmi wartości i honoru, gotowymi do obrony Rzeczypospolitej.

W podziemiach Katedry Polowej zostało złożonych w 16 urnach 15 czaszek oraz materiał kostny ofiar zbrodni katyńskiej. 12 czaszek zostało wydobytych w 1991 r. podczas prac ekshumacyjnych w Charkowie, a następnie w Polsce przeprowadzono ich badania. Trzy czaszki oraz materiał kostny znajdowały się w Muzeum Katyńskim. Całość materiału została zabezpieczona przez

prokuratorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie do prowadzonego śledztwa.

Źródło: PAP

W Kanadzie upamiętniono polskich marynarzy

27 września 2025 roku w Halifax w Kanadzie został odsłonięty pomnik Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej. W uroczystości wziął udział dr hab. Karol Polejowski, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Jak przypomina IPN, podczas II wojny światowej z Halifax wyruszały morskie konwoje statków, wypełnionych żywnością, bronią i niezbędnymi materiałami, aby dotrzeć do Europy, walcząc z Niemcami oraz ich sojusznikami. W Bitwie o Atlantyk polscy marynarze uczestniczyli od pierwszego do ostatniego dnia.

Pomnik Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej powstał we współpracy IPN z Konsulem Honorowym RP w Halifax Janem Skórą i Dyrektorem Komitetu Upamiętnienia Polskiej Emigracji w Halifax Elżbietą Rulką. Został zlokalizowany w pobliżu Narodowego Muzeum Imigracji oraz odsłoniętego w 2018 r. pomnika upamiętniającego prawie 300-letnią historię emigracji Polaków do Kanady. Obelisk, upamiętniający polskich marynarzy walczących w Bitwie o Atlantyk we współpracy z Kanadyjską Królewską Marynarką Wojenną i flotą handlową, powstał z inicjatywy miejscowej społeczności polonijnej.



Dr hab. Karol Polejowski podziękował za inicjatywę upamiętnienia wysiłku polskich marynarzy i niegasnący patriotyzm środowiskom Polonii kanadyjskiej. „Pomnik Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej upamiętnia ofiarę polskich marynarzy walczących w Bitwie o Atlantyk. Cena ich poświęcenia była najwyższa. Tych, którzy przeżyli, czekała tułaczka w poszukiwaniu nowego domu. Polska na wiele lat została uwieczniona za żelazną kurtyną sowieckiej dominacji. Odsłaniając w Halifax ten pomnik, dziękujemy także gościnnej ziemi kanadyjskiej, która przyjęła po II wojnie światowej rzeszę polskich uchodźców. Pamiętając o słowach św. Jana Pawła II, że wolność nigdy nie jest dana na zawsze, przywołujemy tych, którzy w imię wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej stanęli do broni i walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej. Cześć i chwała naszym bohaterom, marynarzom Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej!” – powiedział



dr hab. Karol Polejowski.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele kanadyjskiego parlamentu, marynarki kanadyjskiej, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, władze lokalne, a także reprezentanci miejscowej Polonii. Do zebranych przemówili Mike Savage, porucznik gubernator Nowej Szkocji oraz komandor Beth Vallis, dowódca rezerwy marynarki wojennej Royal Canadian Navy. Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej reprezentowała zastępca dyrektora, Joanna Sulej-Piskorz.

Źródło: IPN

W Lipcach stanął pomnik Władysława Reymonta

W Lipcach Reymontowskich został 26

września br. odsłonięty i uroczystie poświęcony pomnik Władysława Reymonta. Czterometrowy monument zaprojektowany przez rzeźbiarza Maksymiliana Biskupskiego stanął obok domu dróżnika w Lipcach, w którym pisarz mieszkał jako pracownik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

„Pomysł uhonorowania pisarza w Lipcach pod Skierniewicami zrodził się prawie 20 lat temu. W 2013 roku został założony społeczny komitet budowy pomnika. Na jego czele stanął Jerzy Murgrabia, ówczesny dyrektor Muzeum Reymonta w Lipach Reymontowskich. Komitet zdecydował, że najlepszym miejscem na hołd dla pisarza będzie teren przy domu dróżnika w Lipcach,

w którym Reymont mieszkał jako pracownik Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej” – przekazał PAP Urząd Marszałkowski w Łodzi, który wsparł budowę pomnika.

W Lipcach znajduje się także druga rzeźba Reymonta spod dłuta Maksymiliana Biskupskiego. W 2016 roku przed Muzeum Regionalnym im. Władysława St. Reymonta w Lipcach stanęło popiersie noblisty. Pomnik Władysława Reymonta ma cztery metry wysokości. Został odlany z brązu. Pisarz ma twarz znaną z popiersia stojącego przed muzeum w Lipcach, a w rękach trzyma notes i pióro.

*Źródło: PAP
Michał Korwid*

Bolesław Chrobry – 1000 – lecie koronacji

W Senacie RP 23 września br. odbyła się konferencja pt. „1000-lecie koronacji Bolesława Chrobrego na króla Polski i jej znaczenie polityczne w Europie”.

Atleta Chrystusa

- Będziemy mówili o kimś, o kim kronikarze mówili bardzo różnie: „jadowity wąż”, „bezwstydnny wszetecznik”, „chyttry lis” – to Thietmar, „najbardziej podstępny człowiek na ziemi” – to Kosma. Tak określano Bolesława Chrobrego. Wiadomo dlaczego: bo Chrobry budo-

wał niezależność państwa polskiego. Jego portret władcy idealnego stworzył Gall Anonim; portret władcy, który miał być wzorem dla wszystkich następnych władców budującej się Rzeczypospolitej – powiedział otwierając konferencję wicemarszałek Senatu Rafał Grupiński.

Przypomniał on także słowa prof.

Aleksandra Gieysztora, który wskazywał, że w XIV wieku określano Chrobrego mianem: „Atlety Chrystusa” („Athletae Christi”).

- Wynikało to między innymi z tego, że jak mówił prof. Gerard Labuda, iż Bolesław Chrobry budującemu się i coraz silniejszemu państwu polskiemu zapewnił dwa rodzaje niezależności – kościelną, poprzez stworzenie prowincji metropolii gnieźnieńskiej, co skutkowało podległością bezpośrednią pod Rzym (podczas kiedy w tym samym czasie władcy Czech musieli jeździć koronować się do niemieckich arcybiskupów), a także państwową – ponieważ koronacja władców mogła odbywać się w Polsce. Ta podwójna niezależność została zbudowana przez władcę niezwykle, który bardzo zgrabnie, nie tylko na drodze wojennej, ale także dzięki dyplomacji, przekonywał do siebie wpływowych ludzi w Europie, budował strategiczne sojusze i potrafił zdobywać to, czego potrzebowała ówczesnie budująca się Rzeczpospolita Piastów – podkreślił Grupiński.

Prof. Kazimierz Wiatr, przewodniczący Komisji Nauki, Edukacji i Sportu stwierdził, że postać pierwszego króla Polski może budzić emocje także współcześnie. - Bardzo się cieszę, że w Senacie



Koronacja Chrobrego - Jan Matejko



Chrobry - Drzwi Gnieźnieńskie

RP odbywa się konferencja poświęcona Bolesławowi Chrobremu. Od lat zajmuję się wychowaniem, od 36 lat jest mi bardzo bliski Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej i dla mnie historia to nie tylko przeszłość, ale także i przyszłość. Zbyt rzadko mówimy o tym, jak bardzo znajomość historii wpływa na kształtowanie naszej przyszłości. Oczywiście, po pierwsze jest to wielka duma ze wspólnych dokonań naszych przodków, a po drugie – jak mówi przysłowie – historia lubi się powtarzać. Pewne znane nam już scenariusze wydarzeń stanowią ważne wskazówki, w jaki sposób mamy się zachowywać i jakie wnioski wyciągać z tego, co miało miejsce w przeszłości – zaznaczył. - Historia jest ogromną siłą naszego codziennego życia. Z jednej strony pokazuje nam ona, że determinacja i wola pozwalają osiągać niesamowite cele, ale także jest to zobowiązanie wobec naszych poprzedników, którzy swoje zdrowie i życie poświęcali dla nas, dla przyszłych pokoleń. Myślę, że przyzwyczajenie nakazuje, żebyśmy wsłuchiwali się w ich przesłania i byli ich dobrymi wykonawcami. Urodziłem się w Krakowie i tam także mieszkam. W związku z tym tematyka tej konferencji wzbudza moje ogromne emocje. Pamiętam, kiedy jako dziecko słyszałem, że na Wawelu znajdują się bardzo stare relikty i bardzo cierpiałem, że nie mogłem ich zobaczyć. Przyszedł jednak taki moment, kiedy wszedłem do Rotundy Świętych Feliksa i Adaukta, znanej także jako Rotunda Najświętszej Maryi Panny i mogłem zobaczyć szymbę, za którą znajduje się skała, po której bez wątpienia chodził Bolesław Chrobry. Miałem okazję zobaczyć także Włoczną Świętego Maurycego – wspominał prof. Wiatr. - Kiedy odkrywam historię Polski, towarzyszą

mi ogromne emocje. Staram się przekazywać je młodym ludziom, nie tylko swoim wnukom, ale także harcerzom, z którymi się spotykam. Młodzi mają naturalną chęć czynu i jeśli nie podpowie im się pozytywnego kierunku, mogą się w tym pogubić. Jeśli zostaną jednak odpowiednio zachęceni, jeśli podpowie im się coś fajnego, chętnie zaangażują się w działanie, nawet wymagające ciężkiej pracy. Dlatego bardzo się cieszę, że tak ważna konferencja odbywa się w budynku Senatu RP, to jest właściwe miejsce dla wydarzenia tej rangi – spuentował swoje wystąpienie.

Gdzie koronował się Chrobry?

Kolejny prelegent, senator RP, prof. Michał Seweryński wskazał, że doprowadzenie do koronacji Bolesława Chrobrego nie było na rękę władcom Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, którzy bali się osłabienia swojego imperium przez Słowian. – A jednak Chrobry się nie ugiął i pokazał, że się da – wskazał prof. Seweryński. – Był to człowiek, który potrafił swoje pragnienia przekuć w czyn i który nie robił tego tylko dla siebie – dodał.

Prof. Tomasz Jasiński z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu szukał w swoim referacie odpowiedzi na pytanie, czy Bolesław Chrobry został królem już w roku 1000, w czasie Zjazdu Gnieźnieńskiego. Podzielił się ze słuchaczami ciekawostką z czasów pierwszych Piastów, żartobliwie stwierdzając, że już wówczas znany był program społeczny „500+”, ponieważ Mieszko I płacił poddanym specjalną daninę na każde urodzone w danej rodzinie dziecko. Stwierdził też, że życie prywatne księcia nie było w tamtych czasach łatwe, po-



nieważ małżeństwo było wówczas traktatem politycznym.

O roli koronacji w kontekście sasko-piastowskiego (niemiecko-polskiego) sąsiedztwa opowiedział prof. dr hab. Eduard Mühle, rektor Europa-Universität Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Nakreślił on, jak wyglądały stosunki między Piastami i Niemcami u początku państwowości polskiej oraz jakie siły i motywy kierowały Bolesławem Chrobrym i Henrykiem II. Naukowiec omówił podstawowe źródła ich konfliktu, który poskutkowało tym, że koronacja polskiego króla mogła nastąpić dopiero po śmierci Henryka II. Wskazał, że Chrobry był władcą świadomym swojej wartości, pewnym siebie, wymagającym od swoich poddanych bezwzględnego posłuszeństwa, a od sąsiadów – należnego szacunku.

Referat na temat koronacji Bolesława Chrobrego z perspektywy państwa czeskiego wygłosił prof. dr hab. Libor Jan z Uniwersytetu Masarykowa w Brnie.

Okoliczności koronacji Bolesława Chrobrego w 1025 roku przybliżył z ko-



lei prof. dr hab. Tomasz Jurek z Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. – Chrobry, który koronował się jako pierwszy król w Polsce, musiał opierać się na jakichś wzorach, to jest oczywiste. Co stanowiło dla niego wzór? Przede wszystkim ottońskie Niemcy. Współczesnie z nim koronował się św. Stefan Węgierski – przypomniał prof. Jurek. Wskazał, że Ottonowie nie koronowali się w żadnej ze stolic arcybiskupich, lecz w Akwizgranie, który nie jest nawet biskupstwem, ale jest najważniejszą rezydencją cesarską, na której spoczywa tradycja Karola Wielkiego i na terenie której znajduje się jego grób. – Koronacje cesarskie odbywały się dosłownie na jego grobie – podkreślił prelegent.

Dodał, że jest to bardzo stara tradycja, sięgająca czasów rzymskich. – Grób Romulusa znajdował się na Forum Romanum – zaznaczył. – Na czym stoi trybuna honorowa na Placu Czerwonym? Stoi nad grobem Lenina. To dowód na powszechność przekonania, że władza gruntuje się na grobach poprzedników – wskazał. – Co w Polsce by temu odpowiadało? Poznań. Znajduje się tam grób Mieszka I, najstarsze palatium, pierwszy kościół Najświętszej Maryi Panny, pierwsza siedziba biskupia, pierwsze biskupstwo... – wymienił prof. Jurek, wskazując Poznań jako prawdopodobne miejsce koronacji Bolesława Chrobrego i zarazem podkreślając, że przekonanie o tym, że dokonała się ona w Gnieźnie

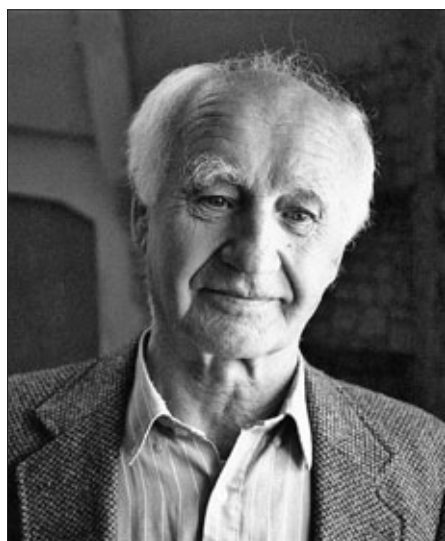
stanowi element raczej przekazywanej z pokolenia na pokolenie opowieści niż fakt mający silne oparcie w źródłach historycznych.

W zorganizowanej w Senacie RP konferencji pt. „1000-lecie koronacji Bolesława Chrobrego na króla Polski i jej znaczenie polityczne w Europie” wzięli udział m.in. wicemarszałek Sejmu Dorota Niedziela, senatorowie, zastępca Szefa Kancelarii Senatu Magda Zdyra, zastępca Szefa Kancelarii Sejmu Michał Deskur.

Agnieszka Żurek

Twórca monumentów

6 kwietnia minęła 100. rocznica urodzin Franciszka Duszeńki - wybitnego polskiego rzeźbiarza czasów powojennych, profesora i pedagoga Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku (obecnie Akademia Sztuk Pięknych) oraz jej rektora w latach 1981-1987.



Koleje życia

Franciszek Duszeńko urodził się 6 kwietnia 1925 roku w Gródku Jagiellońskim niedaleko Lwowa. Jako szesnastolatek zdał egzamin na studia i w 1942 roku rozpoczął naukę na Wydziale Rzeźby Instytutu Sztuk Plastycznych we Lwowie pod kierunkiem profesora Mariana Wnuka. W wieku osiemnastu lat został żołnierzem Armii Krajowej w służbie łączności okręgu Lwów o pseudonimie „Gustaw”, (konspiracyjne imię

towarzyszyło mu przez resztę życia, dla rodziny i przyjaciół był zawsze Gustawem). W czerwcu 1944 roku, w wyniku donosu, został aresztowany w Gródku, a w lipcu znalazł się w obozie koncentracyjnym Gross-Rossen. Tam spotkał, aresztowanego w tym samym czasie we Lwowie, przyjaciela ze studiów i AK Leszka Weroscy. Następnie przebywał w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu i Sachsenhausen. 8 maja, uwolniony z obozu, wyruszył w drogę do Gródka, do rodziców. Nie dotarł do domu, jego rodzinne miasto było już w rękach Sowietów. Z rodzicami spotkał się dopiero na Ziemiach Odzyskanych (w ramach repatriacji).

Po wojnie, do 1947 roku Franciszek Duszeńko studiował w Państwowej Wyższej Szkole Artystycznej w Łodzi, a następnie przeniósł się do działającej początkowo w Sopocie wyższej szkoły plastycznej, przemianowanej potem na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych w Gdańsku (od 1996 roku Akademia Sztuk Pięknych), do pracowni swego dawnego lwowskiego profesora Mariana Wnuka. Dyplom z rzeźby oraz kierownictwo Pracowni Rzeźby otrzymał w 1952 roku, w 1956 roku stopień docenta, a w 1973 roku stopień profesora nadzwyczajnego. W 1990 roku Rada

Państwa nadała mu tytuł naukowy profesora zwyczajnego. Od początku swojej kariery zawodowej łączył twórczość z pracą pedagogiczną. Do przejścia na emeryturę w 2001 roku wychował kilka pokoleń artystów. Ponad 80 absolwentów zdobyło dyplomy w jego pracowni. Zmarł 11 kwietnia 2008 roku w Gdańsku i tam został pochowany.

Twórczość

Franciszek Duszeńko przez całe powojenne życie związany był z Gdańskiem. Podobnie jak wielu artystów z jego pokolenia aktywnie włączył się w odbudowę miasta z ruin. Odtwarzał rzeźby, portale, płaskorzeźby, np. kobiece sfinksy przy Długim Targu 8, rycerzy na kamienicy przy Długim Targu 40, portal kamienicy przy ulicy Ogarnej 99. Brał udział w konkursach na monumentalne dzieła pomnikowe. Główną ideą jego projektów było wkomponowanie rzeźby i zespolenie jej z otoczeniem. Z tego też powodu chętnie współpracował z architektami. Z Adamem Hauptem i Henrykiem Kitowskim (dołączył do drugiego projektu) zrealizował dwa nadzwyczajne dzieła:

Pomnik Pamięci Ofiar Zagłady w Treblince (1964)

Teren obozu jest jednym wielkim



Treblinka pomnik

cmentarzyskiem, na którym znajdują się prochy ponad 800 tys. ludzi, zamordowanych przez Niemców w czasie ponad jednego roku. Artyści na 2-hektarowym, położonym w lesie, terenie wkomponowali 17 tys. głazów z wrytymi nazwami miejscowości, skąd przybywały transporty; jedyną osobą, której nazwisko widnieje na kamieniu jest Janusz Korczak. Centralne miejsce zajmuje 8-metrowy, wykonany z granitu obelisk, podobny do Ściany Płaczu w Jerozolimie. Zwieńczeniem obelisku są płaskorzeźby, przypominające ludzkie twarze i dłonie. Na głazie, ułożonym tuż przed postumentem, wryto napis w języku hebrajskim, niemieckim, francuskim, angielskim, polskim, rosyjskim i jidisz: NIGDY WIĘCEJ

Pomnik Obrońców Westerplatte w Gdańsku zwany też Pomnikiem Obrońców Wybrzeża (1966)



Pomnik został poświęcony obrońcom Westerplatte i obrońcom Wybrzeża w pierwszych dniach wojny z niemieckim najeźdźcą. Na terenie byłej polskiej Wojskowej Składnicy Tranzytowej, działającej w latach 1925-1939 w obrębie Wolnego Miasta Gdańska, na 22-metrowym (specjalnie usypanym) kopcu wznosi się 1150-tonowa rzeźba o imponującej wysokości 25 m. Złożona została z 236 bloków granitowych, przywiezionych ze Strzegomia i Borowa. Niektóre bryły pozostawiono w stanie surowym, inne pokryte są płaskorzeźbami żołnierza i marynarza, wryte są też nazwy miejsc ważnych bitew oraz hasło: **Chwała wyzwolicielom**. Monument ma przypominać wbity w ziemię bagnet. Wpisany jest w krajobraz, otacza go otwarty teren z ziemnymi wałami, podestami i schodami, a także zachowane zabudowania dawnej bazy wojskowej.

Te dwa monumentalne dzieła były najważniejszymi pracami w dorobku Franciszka Duszeńki oraz w dziejach polskiej sztuki rzeźbiarskiej i pomnikowej. Osobiste doświadczenia artysty z II wojny miały wpływ na formę, symbolikę i przekaz jego rzeźb: patriotyzm, humanizm i pamięć.

Rzeźbiarz zaprojektował również Pomnik Polskich Artylerzystów w Toruniu, odsłonięty w 1980 roku. Długi na 13 m i wysoki na 8 m (w kształcie działa) memoriał jest symbolem siły i trudu polskiej artylerii w walce. Widnieje na nim napis: **Wieczna cześć i chwała polskim artylerzystom**.

Franciszek Duszeńko jest autorem kameralnego pomnika Marii Konopnickiej na Skwerze im. Polskich Harcerzy w Gdańsku.

Artysta znany jest z tworzenia medali okolicznościowych i rzeźb do wnętrz publicznych, np. Filharmonii Bałtyckiej. Angażował się również w tworzenie dzieł sakralnych, w 1983 roku wygrał



Pomnik Marii Konopnickiej w Gdańsku

konkurs na wystrój plastyczny kościoła pw. św. Józefa w Gdyni. Spod ręki mistrza wyszła odlana z brązu 5-metrowa figura Chrystusa Pana Uwielbionego. Zawieszona nad ołtarzem (na jednym wsporniku), 80 cm od ściany, stanowi najważniejszy element świątyni.

Artysta-rzeźbiarz Franciszek Duszeńko prezentował swoje prace na wielu wystawach w Polsce i za granicą – w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Berlinie, Lipsku, Budapeszcie, Bukareszcie, Nowym Jorku. Jego dzieła znajdują się w muzeach m.in. w Gdańsku, Wrocławiu, Warszawie, New Delhi. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, był wielokrotnie odznaczany.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 100. rocznicę urodzin Franciszka Duszeńko, oddając hołd jego dokonaniom artystycznym, ustanowił rok 2025 Rokiem Franciszka Duszeńko.

„Jego sztuka wciąż budzi emocje i przypomina o dramatycznej historii XX wieku. Jest świadectwem tragicznych losów człowieka, którego lata młodości przypadły na II wojnę światową. Niesie antywojenne przesłanie w dobie konfliktu za wschodnią granicą Polski. Należy uznać ją za niezwykle istotny głos w niemal 80 lat od zakończenia ostatniej wielkiej wojny, która spustoszyła praktycznie całą Europę. Po upływie dziesięcioleci w dalszym ciągu stanowi przejmujące memento dla potomnych”.

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Pixabay

Sergiusz Piasecki – powtórny pogrzeb wybitnego pisarza

29 września 2025 roku w Warszawie, z udziałem Prezydenta RP Karola Nawrockiego, odbyła się ceremonia pogrzebowa Sergiusza Piaseckiego – pisarza, oficera wywiadu, żołnierza Armii Krajowej i uczestnika wojny polsko-bolszewickiej.



Portret Sergiusza Piaseckiego - Witkacy

Pisarz, żołnierz, przemytnik

Piasecki przyszedł na świat w rodzinie patologicznej, szybko wpadł w nałóg kokainowy i przestępcze środowisko, co doprowadziło go z czasem za kraty. Odsiedział wyrok 11 z zasądzonych 15 lat więzienia. Przymusowe odosobnienie zaowocowało u niego jednak, mimo braku wykształcenia, niespodziewanym rozwinięciem wielkiego talentu literackiego.

W więzieniu Piasecki oddawał się lekturze Pisma Świętego. Czytał także „Wiadomości Literackie”. Zaczął pisać o swoich przeżyciach z czasów trudnienia się przemytem i zmagania z wyzwaniami niełatwego życia na terenach przygranicznych. Tak powstała jego najsłynniejsza książka – „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”. Zyskała ona olbrzymią popularność i została przetłumaczona na liczne języki obce. Sława literacka spowodowała rozpoczęcie

starań środowiska pisarzy o uwolnienie literata z więzienia. Zabiegi artystów, z Melchiorzem Wańkowiczem na czele, doprowadziły do ułaskawienia Piaseckiego. Więzienie opuścił on w roku 1937 i, z powodu gruźlicy, udał się na leczenie do Zakopanego. Tam zaprzyjaźnił się z artystyczną bohemą, w tym m.in. z najsłynniejszym jej przedstawicielem, Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, któremu kilkakrotnie pozował do portretów.

Po wybuchu II wojny światowej, Piasecki wstąpił do Armii Krajowej i wślawił się wieloma niebywale odważnymi akcjami. Najbardziej znanym jego czynem stało się dokonane przez niego 13 czerwca 1943 włamanie do ochranianego przez Gestapo urzędu. Udało mu się wówczas wynieść dokumenty obciążające Zygmunta Andruszkiewicza, wileńskiego działacza Armii Krajowej, aresztowanego przez Niemców kilka dni wcześniej. Piasecki wykrał Niemcom wówczas także archiwum dokumentujące zbrodnię katyńską, sporządzone przez Józefa Mackiewicza. Za akcję tę został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Sergiusz Piasecki organicznie nie znosił ideologii komunistycznej, był człowiekiem wolnego ducha i nieskorym do podporządkowywania się jakemukolwiek systemowi, zwłaszcza takiemu, którego istotą jest umysłowe i moralne zniewolenie. Pisarz nie mógł zatem budzić sympatii powojennych władz w okupowanej przez komunistów Polsce. Był poszukiwany przez Służbę Bezpieczeństwa, podobnie jak wielu byłych akowców. W efekcie zdecydował się na opuszczenie kraju i emigrację do Wielkiej Brytanii. Dużo pisał i w swoich utworach zarówno literackich, jak i publicystycznych, ostro krytykował komunizm i pobłażliwość wobec tego systemu wielu zachodnich polityków i intelektualistów. Piasecki nie wrócił już do kraju, żył skromnie, zmarł w roku 1964.

Do Polski w symboliczny sposób powrócił w roku 2025, kiedy to jego doczesne szczątki spoczęły na warszawskich Powązkach Wojskowych.

Uroczystość, zorganizowana przez Instytut Pamięci Narodowej, rozpoczęła się Mszą świętą w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, celebrowaną przez ks. bp. polowego Wiesława Lechowicza. Po nabożeństwie odbył się pochówek Sergiusza Piaseckiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W uroczystościach udział wzięli zastępcy prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Karol Polejowski, dr Mateusz Szpytma oraz dr hab. Krzysztof Szwagrzyk.

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy życiorysu i literatury Sergiusza





Piaseckiego po to, aby mówić prawdę o bolszewizmie, o systemie komunistycznym, o tym jakim zagrożeniem dla Polski i dla całej Europy jest postsowiecka, neoimperialna Rosja” – powiedział podczas uroczystości Prezydent RP Karol Nawrocki, przypominając, że Piasecki poznał istotę bolszewizmu już jako młody chłopak.

„Wiedział, że to system antywartości, zła, kłamstwa, pogardy do drugiego człowieka i swojego zdania nie zmienił aż do swojej śmierci” – podkreślił Nawrocki.

Prezydent nakreślił podczas uroczystości życiorys Sergiusza Piaseckiego. „Bronił ojczyzny w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Po zakończeniu działań wojennych nie miał żadnych perspektyw, co doprowadziło go do pierwszego upadku. Naprzeciw wyszedł mu II Oddział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego chcący wykorzystać jego wyjątkowe talenty. Został oficerem polskiego wywiadu wojskowego i, jak pisali jego

zwierzchnicy: był brawurowy, odważny, potrafił na polsko-sowieckim pograniczu wykonywać swoje zadania dla wolnej Rzeczypospolitej. (...) Z czasem niestety ponownie wpadł w przestępcze środowisko, co skończyło się wyrokiem. Za kratami przeszedł jednak przemianę. Po wyjściu z więzienia Sergiusz Piasecki stał się częścią artystycznej elity. Gdy w 1939 roku przyszło bronić Rzeczypospolitej był tam, gdzie być powinien. Jako ochotnik Wojska Polskiego bronił granic Rzeczypospolitej, a w czasie całej II wojny światowej był częścią największej podziemnej armii świata – Armii Krajowej, wykonując wyroki śmierci na zdrajcach, na kolaborantach, na prawdziwych kryminalistach, którzy chcieli zniszczyć do końca Rzeczpospolitą” – stwierdził prezydent RP.

Prawda zawsze wychodzi na jaw

Karol Nawrocki wskazał, że dokonany przez Piaseckiego po wojnie wybór drogi emigracji został dokonany z przymusu, z powodu zniewolenia jego ojczyzny przez system komunistyczny, z którym odtąd pisarz walczył już nie pistoletem, a piórem.

Prezydent podziękował rodzinie Sergiusza Piaseckiego – synowi Władysławowi Tomaszewiczowi i wnuczce Ewie Tomaszewicz oraz pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej za starania o to, aby pisarz mógł spocząć na polskiej ziemi, na wojskowych Powązkach. Syn Sergiusza Piaseckiego dr Władysław Tomaszewicz podkreślił, że historia i dobroć jego ojca są najlepszym dowodem na to, iż prawdy nie da się wymazać ze zbiorowej pamięci:

„Niemożliwe jest definitywne usunięcie poszczególnych postaci ich dokonań lub związanych z nimi wydarzeń ze zbiorowej pamięci narodów. Wcześniej czy później prawda wyjdzie na jaw i wydaje mi się, że pojemne losy mojego ojca, jego twórczości są dobrą ilustracją tego poglądu” – zaznaczył.



Syn Sergiusza Piaseckiego

W wydarzeniu wzięli udział rodzina Sergiusza Piaseckiego, doradca prezydenta Jan Józef Kasprzyk, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego dr hab. Sławomir Cenckiewicz, zastępca szefa Gabinetu Prezydenta RP Jarosław Dębowski, rzecznik prasowy Prezydenta RP Rafał Leśkiewicz, dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL Adrianna Garnik, przedstawiciele wojska, instytucji państwowych oraz środowisk kombatanckich. Instytut Pamięci Narodowej reprezentowali również Adam Siwek, dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa, które było organizatorem uroczystości, dr Marek Jedynak, dyrektor Biura Prezesa oraz przedstawiciele oddziałów IPN.

Doczesne szczątki pisarza spoczywały dotychczas w Wielkiej Brytanii na Borough Cemetery w Hastings. Ekshumacji i sprowadzenia ich do Warszawy podjęło się – działając w porozumieniu z rodziną Zmarłego – Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN.

Michał Korwid



XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie 02. 10. – 23. 10. 2025

Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, odbywający się co 5 lat w Warszawie, jest jednym z najważniejszych konkursów muzycznych na świecie. Oprócz popularyzacji muzyki Fryderyka Chopina odkrywa największe talenty pianistyczne i ułatwia im start w międzynarodowej karierze.

Organizatorem Konkursu jest Narodowy Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie. Dyrektor Instytutu dr Artur Szklener jest jednocześnie dyrektorem Konkursu. To on powołuje i odwołuje 17-osobowe jury, składające się z wybitnych chopinistów – byłych laureatów Konkursu Chopinowskiego, pedagogów oraz znawców życia i twórczości kompozytora. Na wniosek dyrektora minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego mianuje przewodniczącego jury. Po raz pierwszy w prawie 100-letniej historii Konkursu nie został nim Polak, wybrano Amerykanina – Garricka Ohlssona.

Organizatorzy Konkursu zapewniają uczestnikom fortepiany następujących marek: C. Bechstein, Fazioli, Kawai, Steinway, Yamaha. Instrumenty wybierane są na sali koncertowej Filharmonii Narodowej; każdy z pianistów w ciągu 15 minut musi zapoznać się z fortepianami i dokonać wyboru.

Do konkursu, według regulaminu, zgłaszać się mogą młodzi pianiści od 16 do 30 roku życia. Do tegorocznej edycji zgłosiło się 642 muzyków z całego świata. Na podstawie nadesłanych nagrań do eliminacji dopuszczono 171 osób, ostatecznie 162 osoby z 28 krajów wzięły w nich udział. Po przesłuchaniach w Filharmonii Narodowej, zakończonych 4 maja 2025, 17-osobowe jury przesłuchań, pod przewodnictwem Piotra Palecznego, wyłoniło do I etapu 66 uczestników. Z pominięciem eliminacji do I etapu dostało się także 19 wykonawców – laureatów wybranych konkursów pianistycznych: w Leeds, Tel Awiwie, Miami, Bolzano, Hamamatusu, Bydgoszczy – konkurs im. Ignacego Jana Paderewskiego i Warszawie

– Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Wśród 85 pianistów z 20 krajów do I etapu dostało się 13 Polaków.

Uroczysta inauguracja XIX Konkursu Chopinowskiego rozpocznie się 2 października koncertem laureatów z poprzednich lat.

Przesłuchania muzyków odbędą się publicznie w trzech etapach i w finale. Do II etapu dopuszczonych zostanie 40, do III etapu – 20, a do finału 10 pianistów.

I etap – 3-7 październik, zakłada wykonanie wybranych etiud, nokturnu, walca, ballady lub innej dłuższej formy jak barkarola czy fantazja.

II etap – 9-12 październik, pianiści wykonają 40-50-minutowe recitale, w których muszą zagrać wybrane preludia, jeden z polonezów: Andante spianato i Wielki Polonez Es-dur op. 22; Polonez fis-mol op.44; Polonez As-dur op.53 albo oba polonezy z op.26, a także dowolny utwór lub utwory Fryderyka Chopina.

III etap – 14-16 październik, trwające nie dłużej niż godzinę recitale 20 uczestników składać się będą z wybranej sonaty, cyklu mazurków oraz innych, wybranych przez siebie kompozycji Fryderyka Chopina.

Finał – 18-20 październik, finaliści zmierzą się z Polonezem-Fantazją op. 61 oraz Koncertem fortepianowym naszego kompozytora w towarzystwie Orkiestry Filharmonii Narodowej w Warszawie.

17 października uroczyście będzie obchodzona 176. rocznica śmierci Fryderyka Chopina.

Gala wręczenia nagród i przyznania tytułu laureata XIX Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina sześcioletni najwyżej ocenionym finalistom odbędzie się 21 października w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej. Zdobywca I nagrody otrzyma 60.000 euro i złoty medal, II nagrody – 40.000 euro i srebrny medal, III nagrody – 35.000 euro i brązowy medal. IV nagroda opiewa na kwotę 30.000 euro, V na kwotę 25.000 euro, VI na kwotę 20.000 euro. Pozostała czwórka finalistów otrzyma równorzędne wyróżnienia w wysokości 8.000 euro.

Na zakończenie Konkursu Chopinowskiego w dniach 21-23 października odbędą się trzy koncerty laureatów. Następnie laureaci rozpoczną światowe tournée po Europie, Azji i obu Amerykach, organizowane przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina we współpracy z Agencją Liu Kotow.

Opracowanie:

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Narodowy Instytut
Fryderyka Chopina

1 - 23
PAŹDZIERNIKA
2025

1 - 23
OCTOBER
2025



NARODOWY
INSTYTUT
FRYDERYKA
CHOPINA

XIX MIĘDZYNARODOWY
KONKURS PIANISTYCZNY
IM. FRYDERYKA CHOPINA
WARSZAWA 2025

19TH INTERNATIONAL
FRYDERYK CHOPIN
PIANO COMPETITION
WARSAW 2025

Narodowe Czytanie

Narodowe Czytanie – akcja propagowania literatury polskiej, zainicjowana została w 2012 roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego i jest kontynuowana przez kolejnych prezydentów. Wybitne utwory lub ich fragmenty odczytywane są w szkołach, domach kultury, świetlicach przez cały rok. Finał ma miejsce w Ogrodzie Saskim w Warszawie z udziałem Pary Prezydenckiej, aktorów, muzyków i publiczności.

W ciągu 14 lat przypomniano wybitne dzieła takie jak: **Pan Tadeusz**, **Ballady i romanse** Adama Mickiewicza, **Zemsta** Aleksandra Fredry, **Trylogia** i **Quo vadis** Henryka Sienkiewicza, **Lalka** Bolesława Prusa, **Wesele** Stanisława Wyspiańskiego, **Przedwiośnie** Stefana Żeromskiego, **Nowele**: Elizy Orzeszkowej, Marii Ko-

nopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Stanisława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego, **Balladyna** Juliusza Słowackiego, **Moralność Pani Dulskiej** Gabrieli Zapolskiej, **Nad Niemnem** Elizy Orzeszkowej, **Kordian** Juliusz Słowackiego. W 2025 roku prezentowane są **Fraszki**, **Treny** i **Pieśni** Jana Kochanowskiego.

Poezja Jana Kochanowskiego towarzyszy nam od pokoleń. Głęboka, napisana wspaniałą polszczyzną opowiada o czasach dawnych, ale przecież bez trudu odnajdziemy w niej samych siebie – współczesnych Polaków – zaznaczył Karol Nawrocki Prezydent RP, zapraszając do wspólnej lektury.

Jest w tych utworach radość i smutek. Jest pocieszenie i wielka pochwała życia – przypomniała Pierwsza Dama Marta Nawrocka, zachęcając do odkrywania na nowo fraszek, pieśni i trenów Mistrza z Czarnolasu.

Jan Kochanowski 1530-1584

Jeśli komuś droga otwarta do nieba
Tym, co służą ojczyźnie

Rodzina

Jan Kochanowski urodził się w 1530 roku w Sycynie (ziemia radomska) jako drugie dziecko Piotra Kochanowskiego herbu Korwin i Anny Białaczewskiej herbu Odrowąż. Małżonkowie mieli jedenaścioro dzieci (7 synów i 5 córek). W 1538 roku Jan rozpoczął naukę w domu i w szkołach w Zwoleniu i Sieciechowie.

Okres studiów

W latach 1544-1549 Jan studiował na Akademii Krakowskiej. Później zdobywał wiedzę za granicą; na uniwersytecie w Królewcu (1551-1552) i we Włoszech.



Jan Kochanowski

W Padwie (1552-1555) zajmował się literaturą klasyczną (literatura grecka, łacińska i włoska). Pobyt we Włoszech był przeplatany częstymi przyjazdami do kraju. W latach 1558-1559 podróżował po Włoszech i Francji. 15-letni okres studiów i wędrówek studenckich zakończył w 1559 roku powrotem do ojczyzny.

Okres dworski

Na kolejne 15 lat związał się z dworami magnackimi, biskupimi oraz dworem Zygmunta Augusta - został sekretarzem królewskim. Po śmierci króla był zwolennikiem Henryka Walezego. Później przekonał się do polityki Stefana Batorego.

Okres czarnoleski

W 1574 roku przeniósł się na stałe do Czarnolasu, który wraz z młynem, kuźnią, karczmą, stawami rybnymi odziedziczył po rodzicach. Ożenił się z Dorotą Podlódowską herbu Janina. Rozkoszował się życiem rodzinnym. Sielankę przerwała żałoba po śmierci córek Urszulki i Hanny (miał 6 córek, a syn Jan urodził się po jego śmierci).

Śmierć

Jan Kochanowski zmarł nagle 22 sierpnia 1584 roku w Lublinie w czasie sejmu konwokacyjnego. W pogrzebie uczestniczyli: król Stefan Batory, kanclerz J. Zamoyski, arcybiskup lwowski J.D. Solikowski, marszałek koronny A. Opaliński. Później zwłoki poety przewieziono do Zwolenia.

Spuścizna literacka

Jan Kochanowski pisał wiele tekstów po łacinie. Dokonywał przekładów z lite-

ratury greckiej i rzymskiej.

W języku ojczystym zabierał głos jako obywatel interesujący się sprawami państwa. W „Zgodzie”, zaniepokojony niezgodą, sporami, upadkiem moralności, bez troską o otwarte granice, wyzwał do ofiarności społecznej i jedności. W „Satyrze” zawarł program naprawy Rzeczypospolitej. Wytykał egoizm, zbytek, rozrzutność, złe wychowanie i gadulstwo sejmowe.

Jan Kochanowski napisał pierwszą polską tragedię „Odprawa posłów greckich”, o losie narodu, który płaci za grzechy władców. Zwracał się do rządzących, by kierowali się sprawiedliwością i dobrem ogółu. Sztukę wystawiono w 1578 roku w obecności Anny Jagiellonki i Stefana Batorego w Ujazdowie podczas uroczystości ślubnych Jana Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną.

Największą sławę przyniosły poecie jego utwory liryczne: *Pieśni*, *Fraszki* i *Treny*.

W *Pieśniach* – powstałych z inspiracji Horacego, przedstawił światopogląd renesansu. W *pieśniach* głosił wiarę i osiągnięcia harmonii życia za cenę rezygnacji w dążeniu do zaszczytów i majątku. Pochwałę „wsi spokojnej, wsi wesołej” wyśpiewuje 12 panien w „*Pieśni świętojańskiej o Sobótce*”, nawołując do zachowania dawnego obyczaju.

Pieśni biesiadne chwałą radość z towarzystwa, jedzenia, wina, muzyki.

*Miło szaleć kiedy czas po temu,
A tak, bracia przypij każdy swemu,
Bo o głodzie, nie chce się tańcować,
A podpiwszy, łącznie już błaznować.*
(*Pieśń XX*)

Prawdziwie weselić może się, według Kochanowskiego, człowiek o czystym sumieniu.

*Ale kogo gryzie mól zakryty,
Nie idzie mu w smak obiad obfity;
Żadna go pieśń, żaden głos nie ruszy,
Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.*
(*Pieśń II*)

Pisał też o miłości i małżeństwie.



Jan Matejko - Jan Kochanowski nad zwłokami Urszulki

*Bo ja w swym miłowaniu troski nie znajduję
Owszem, radość na sercu niewymowną
czuję.*

(*Pieśń IV*)

*Żona uczciwa ozdobą mężowi
I najpewniejsza podpora domowi;
Na niej rząd wszystek; swego męża ona
Głowy korona.*

*Ona mężowym kłopotom zabiega
I jego wczasu na wszystkim przestrzega;
Ona wywabić troskę umie z głowy
Słodkimi słowy.*

(*Pieśń X*)

Wszystkie *pieśni* są refleksyjne. Poeta radzi zachowanie umiaru, bowiem przemijanie wpisane jest w kondycję ludzką.

*Wszystko się dziwnie plecie
Na tym biednym świecie (...).*

(*Pieśń IX*)

*A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi,
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie
wznosić.*
(*Pieśń IX*)

Równoległe z *pieśniami* pisał *fraszki*. „*Fraszki*” Kochanowskiego to ponad 300 tekstów. Wśród nich są różne: żartobliwe, poważne, ośmieszające wady ludzkie, miłosne, biesiadne, obyczajowe, refleksyjne.

*Próżno uciec, próżno się przed miłością schronić,
Bo jako lotny nie ma pieszego dogonić?*

(*O miłości*)



*Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?*

(Na nabożną)

*Na palcu masz dyament, w sercu twardy
krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce prze-
mień!*

(Do Hanny)

*Folgujmy paniom nie sobie, ma rada;
Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada.
Godności trzeba nie za nic tu cnota,
Miłości pragną nie pragną tu złota.
Miłuj z serca nie patrzą zdrady,
Pilnują prawdy nie kłamają rady.
Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,
W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą.
Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,
Bezpiecznie wierzcie nierad ja omyle.*

(Raki)

*Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,
Nie mógł do domu trafić o swej mocy;
Ujrzawszy kogoś: „Słuchaj, panie młody,
Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?”
A ten: „Niech cię znam, tedy się dowiewa.”*



*„Jam - pry - jest Kozieł.” „Idźże spać do chle-
wa!”*

(O kozieł)

Nowością w literaturze polskiej były treny, poświęcone małemu dziecku. Po śmierci małej córki Jan Kochanowski napisał XIX utworów, wyrażających ból ojca po stracie dziecka. W „Trenie V” zgon dziecka porównał do ścięcia delikatnego drzewka. W „Trenie VIII” przywołuje wspomnienie szczęścia, gdy Orszulka „(...) za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała (...). Zrozpaczony ojciec nie może pogodzić się ze śmiercią dziewczynki. Jest jednak świadomy nieodwracalności sytuacji.

*Nieszczęsne ochędóstwo, żałosne ubiory
Mojej namilszej cory!
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,
Żalu mi przydajecie?
Już ona członeczków swych wami nie odzieje*

*-
Nie masz, nie masz nadzieje!
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany...
Już letniczek pisany
I uploteczki wniwecz, i paski złożone,
Matczyne dary płone.*

*Nie do takiej łóżnicy, moja dziewczko droga,
Miała cię mać uboga
Doprowadzić! Nie takąć dać obiecowala
Wyprawę, jakąć dała
Gieźleczkość tylko dała a lichą tkaneczkę;
Ojciec ziemie breleczkę
W główki włożył. - Niestetyż, i posag, i ona
W jednej skrzynce zamknięta!*

(Tren VII)

Przez 8 lat pracował Jan Kochanowski nad przekładem psalmów do „Psałterza Dawidów”. Ówczesny kompozytor Mikołaj Gomółka stworzył 150 czterogłosowych melodii do tekstów poety. Do dziś śpiewa się Psalm 91:

*„Kto się w opiekę poda Panu swemu
A całem prawie sercem ufa Jemu,
Śmieie rzec może: „Mam obrońcę Boga
Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga.”*

Jan Kochanowski był świadom wartości swej twórczości i był przekonany, że osiągnie nieśmiertelną sławę.

*„(...) O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tataro-
wie,*

*I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie po-
znają*

Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają (...).

(Pieśń XXIV)

Barbara Krajewska,
Anna Mansfeld-Slaski

Fot. Oficjalna strona Prezydenta RP,
wikipedia



Muzeum Kochanowskiego w Czarnolesie

Włochy: dzień św. Franciszka świętem narodowym!

Włoski parlament zatwierdził ustawę, zgodnie z którą dzień 4 października – liturgiczne wspomnienie świętego Franciszka z Asyżu – stanie się świętem narodowym i dniem wolnym od pracy.



Św. Franciszek

Pokój to traktowanie drugiego jak brata

„Przyjąłem tę decyzję z radością. To okazja do ponownego odkrycia postaci patrona Włoch, który głęboko wpłynął na charakter naszego kraju. Jest to tym bardziej potrzebne w dzisiejszych czasach, naznaczonych podziałami, rosnącymi napięciami międzynarodowymi i dramatyczną eskalacją przemocy na świecie. Święty Franciszek, którego jednym z głównych celów było głoszenie pokoju, przypomina, że możliwy jest świat braterski, bez broni, w którym każdy ma swoje miejsce, poczuwszy od najbiedniejszych i najsłabszych” – skomentował przegłosowanie tej ustawy przez Senat kardynał Matteo Maria Zuppi, arcybiskup Bolonii i przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch.

„Życie i działalność św. Franciszka mogą inspirować dzieła miłości podejmowane na płaszczyźnie politycznej i miłość do stworzenia, aby dobro wspólne przeważało nad logiką spekulacyjną i logiką silniejszego, nad inte-

resami partykularnymi i polaryzacją. Siłą swojej wiary zapoczątkował [święty Franciszek – przyp. red.] doświadczenie religijne, które dzięki jego dziedzictwu, liczącemu już osiem wieków, w znacznym stopniu przyczyniło się do poprawy historii ludzkości w naszym kraju i na całym świecie. Naśladowanie świętego z Asyżu oznacza wiarę, że można dialogować ze wszystkimi i że pokój zaczyna się, gdy traktuje się drugiego człowieka jak brata. Święty Franciszek nadal zachęca nas do bycia autentycznymi chrześcijanami na drogach świata!” – dodał hierarcha. „Jego ewangeliczne świadectwo ukształtowało się, ponieważ «czuł się bratem słońca, morza i wiatru i wiedział, że jeszcze bardziej jest zjednoczony z tymi, którzy są z jego ciała. Wszędzie siał pokój i podążał ramieniem w ramię z ubogimi, opuszczonymi, chorymi, odrzuconymi, najmniejszymi» („Fratelli tutti”, 2). W tym czasie, kiedy z wielu stron woła się o pokój, Franciszek pomaga nam odnaleźć prawdziwy pokój w naszych sercach, zamieszkałych przez Boga. Utożsamiając się we wszystkim z Chrystusem ubogim i ukrzyżowanym, «wyzwolił się od wszelkiej żądzy



El Greco - Św. Franciszek

panowania nad innymi, stał się jednym z najmniejszych i starał się żyć w zgodzie ze wszystkimi» („Fratelli tutti”, 4)” – zacytował kardynał Zuppi.



Caravaggio - Św. Franciszek



Obchody w Asyżu

Wejście w życie przepisów o nowym święcie państwowym nastąpi w przyszłym roku. Już teraz jednak Włochy świętują ten dzień w sposób bardziej niż zwykle uroczysty – zarówno na szczęblu państwowym (wizyta w Asyżu premier Giorgii Meloni oraz ministra kultury Alessandra Giuliego), jak i kościelnym.

„Tegoroczne obchody [wspomnienia świętego Franciszka – przyp. red.] połączą uroczystą liturgię z elementami uczczenia dziedzictwa kulturowego. Po raz pierwszy pielgrzymi zobaczą pełnowymiarową rekonstrukcję fresku Giotto, zniszczonego w trzęsieniu ziemi w 1997 roku. Pomysł, wysunięty przez ministra Giuliego, upamiętnia 28. rocznicę kataklizmu i podkreśla więź z dziedzictwem kulturowym. W tym roku oliwę do lampy przy grobie św. Franciszka przekaze region Abruzja. Płomień zapali burmistrz L'Aquila Pierluigi Biondi, jako znak jedności włoskich miast. Mszę św. w Bazylice Górnej odprawi biskup Camillo Cibotti, a papieża będzie reprezentował kard. Ángel Fernández Artime. Wieczorne nieszpory poprowadzi



abp Bruno Forte. Zgodnie z tradycją dzień zakończy się odśpiewaniem «Pieśni słonecznej» i błogosławieństwem nad Włochami z dachu bazyliki – podaje na łamach portalu Vatican News Karol Darmoros. „Dla premier Meloni obecność w Asyżu ma znaczenie większe niż czysto ceremonialne. Jak ocenia portal Zenit, wizyta wpisuje się w pragnienie coraz większej liczby Włochów, by budować tożsamość obywatelską wokół wartości pokoju, braterstwa i troski o stworzenie.

Dla franciszkanów i całego Kościoła to okazja, by przypomnieć, że wizja św. Franciszka pozostaje głęboko aktualna” – dodaje dziennikarz.

Życie w prostocie i harmonii

Do myśli św. Franciszka z Asyżu nawiązywał – co oczywiste – papież Franciszek, ale także jego poprzednicy oraz jego następca – Leon XIV. Podczas audycji dla włoskiej organizacji dobroczynnej Dzieło św. Franciszka dla Ubogich, obchodzącej w tym roku 70-lecie swojego istnienia Ojciec Święty stwierdził, że w potrzebujących powinniśmy dostrzegać samego Chrystusa, a udzie-



lając im pomocy, musimy pamiętać, że dzielimy się z nimi tym, co do nas nie należy, lecz zostało nam jedynie użyczzone. „W chrześcijańskiej dobroczynności nie ma podziału na dobroczyńców i beneficjentów. Wszyscy są braćmi i siostrami, którzy uznają siebie nawzajem za Boży dar” – podkreślił.

Podczas zorganizowanej w papieskiej rezydencji Castel Gandolfo konferencji „Raising Hope for Climate Justice”, która odbyła się 1 października, Leon XIV nawiązał do przesłania św. Franciszka mówiąc o konieczności dbania o ludzi wykluczonych, ubogich, zmarginalizowanych, jak również o środowisko naturalne, za które jesteśmy odpowiedzialni.

Przypomniął postawę św. Franciszka z Asyżu, który „żył w prostocie i w cudownej harmonii z Bogiem, z innymi, z naturą i z samym sobą.” [odwołanie do encykliki papieża Franciszka „Laudato Si” – przyp. red.]. Papież zaapelował, aby każdy człowiek zadbał o to, by wzrastać w czterech relacjach – z Bogiem, z innymi, z naturą i z samym sobą.



Kazanie do ptaków - Giotto

„Jesteśmy jedną rodziną, z jednym Ojcem, który sprawia, że wschodzi słońce i zsyła deszcz na wszystkich.

Zamieszkujemy tę samą planetę i musimy wspólnie o nią dbać. Dlatego ponawiam moje gorące wezwanie do jedności wokół ekologii integralnej i o pokój!” – wezwał Leon XIV. „Nie możemy kochać Boga, którego nie widzimy, gardząc jednocześnie Jego stworzeniami.

Nie możemy też nazywać się uczniami Jezusa Chrystusa, nie dzielając Jego spojrzenia na stworzenie i troski o wszystko, co kruche i zranione” – do-

dał. „Chciałbym zakończyć pytaniem, które dotyczy każdego z nas. Bóg zapyta nas, czy kultywowaliśmy i troszczyliśmy się o świat, który stworzył, dla dobra wszystkich i przyszłych pokoleń, oraz czy troszczyliśmy się o naszych braci i siostry. Jaka będzie nasza odpowiedź?” – zapytał.

Tomasz Siarzewski



Grób Św. Franciszka w Asyżu

Zobaczyć Neapol... i przeżyć

„Można o tym wszystkim mówić i opowiadać, można malować, ale to, co się widzi, przekracza wszelkie wyobrażenia. Brzegi, zatoki, Wezuwiusz, miasta, przedmieścia, zamki, wille! Wybaczam wszystkim, którzy w Neapolu odchodzą od zmysłów” – pisał J. W. Goethe. Wielki niemiecki poeta jest także autorem słynnego zdania: „Zobaczyć Neapol i umrzeć”.

„Neapol słodki jak sól”

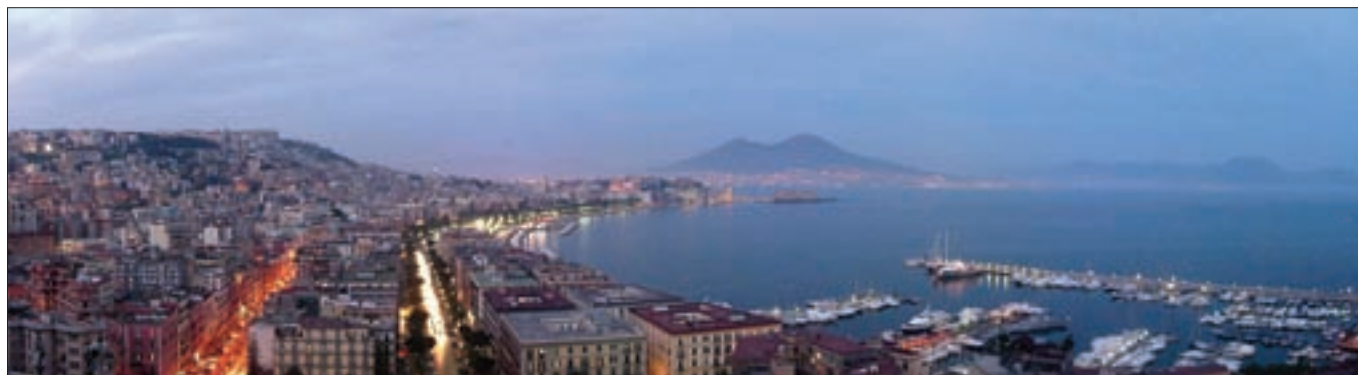
Co takiego jest w tym mieście, że od tylu lat fascynuje poetów, architektów, kompozytorów, reżyserów, malarzy, ale i „zwyczajnych” turystów? Odpowiedzi na to pytanie szuka na kartach swojej najnowszej książki pt. „Neapol słodki jak sól” Piotr Kępiński, poeta, krytyk literacki, eseista.

„Dziesięć lat temu, kiedy przyjechałem tutaj na dłużej, miasto zalewał deszcz. Wezuwiusza prawie nie było widać, a całą okolicę okrywała sinobiała mgła. Zero słońca. Czułem, jak wilgoć wchodzi mi pod skórę, jak nasiąkam słonym morskim powietrzem. Dworzec kolejowy, jeszcze nieodnowiony, wyglądał jak rumowisko. Poszarpany beton

pod stopami, sterty niedopałków po papierosach, stare gazety, błakające się bepańskie psy. Rzym, z którego przyjechałem nowoczesną Czerwoną Strzałą, wydawał się na tym tle miastem czystym i przyjaznym” – wspomina Kępiński. O słynnym już chyba na całym świecie południowowłoskim, swobodnym podejściu do przepisów ruchu drogowego pisze: „Taksówkarz wiozący mnie na peryferie, nie używał klaksonu, tylko krzyczał przez otwarte okno w dialekcie: «Va vatten! Va vatten!» – czyli: «spadajcie!», i śmiał się jak Mefisto, nie mając żadnego żalu do tych, którzy zajeżdżali mu drogę, ponieważ zachowywał się tak samo. Miałem wrażenie, że w mieście nie obowiązywały żadne zasady. Kierowcy

nie zatrzymywali się na światłach, a na zebrach wręcz gonili pieszych. Ulicami płynęły ścieki. Restauratorzy w pośpiechu zwijali parasole w ogródkach swoich lokali. Następnego dnia było jeszcze gorzej, bo w nocy rozpętała się groźna burza. Pioruny strzaskały kilka drzew stojących obok bloku znajomych, a rano nikt ich nie posprzątał, konary przez pół dnia tarasowały ulicę. W porze poobiedniej na miejsce podjechał wóz strażacki, z którego wyszło na luzie kilku mężczyzn. Palili papierosy, wymieniali uwagi, dyskutowali, śmiali się, po czym, po mniej więcej godzinie, zabrali się do pracy”.

Chaos panujący w mieście odzwierciedla jego burzliwe losy. Być może filozo-





ficzne podejście do życia mieszkańców Neapolu wynika także z bliskości Wezuwiusza, który nie raz pokazał już swoją niszczycielską moc. „Nie znacie dnia ani godziny” – zdaje się mówić górując nad panoramą miasta. Wulkan nieuchronnie kieruje myśli ku sprawom ostatecznym, pozaziemskim, tworząc klimat sprzyjający utrwalaniu się rozmaitych legend i mitów. „Neapolitańczycy, których znam, lubią mity. Zarówno te rzymskie, jak i greckie. Często w rozmowach mimowolnie traktują imiona bogów zamiennie. Zamiast Jowisza przywołują Zeusa. W miejsce Neptuna pojawia się Posejdon. I nie ma w tym nic dziwnego. Neapol od początków istnienia był narodowościowym tygłem. Mieszkali tutaj Rzymianie oraz Grecy. Ale także barbarzyńcy, Francuzi i Hiszpanie” – pisze autor książki „Neapol słodki jak sól”.

Kontrasty i mity

Mieszkańcy Neapolu są dumni ze swojego miasta. Interesują się jego historią, czytają o niej, jest ona dla nich czymś stale żywym i uobecnianym w codziennych rozmowach. „Neapolitańczycy, w przeciwieństwie do Włochów z północy kraju, którzy bardziej skupieni są na myśleniu o przyszłości, fascynują się historią swojego miasta. Wielokrotnie byłem świadkiem dyskusji moich znajomych (bynajmniej nie historyków) o tym, jak to Burbonowie unowocześnili Neapol, modernizowali i rozbudowywali port, dzięki któremu w wieku XIX stał się jednym z ważniejszych ośrodków handlowych w basenie Morza Śródziemnego. Przy czym imiona hiszpańskich władców nie stanowiły dla nich proble-

mu. Zнали je na pamięć. Kiedy pytałem ich, skąd wynieśli tak dobrą znajomość historii, odpowiadali, że z domu i... księgarń. W Neapolu zawsze panowała moda na czytanie książek o dziejach miasta. Lokalne librerie były, i nadal są, pełne popularnonaukowych opracowań poświęconych Burbonom, Grekom, Rzymianom i Normanom” – wskazuje Piotr Kępiński. „Kto był w Neapolu, ten wie, że nie można pozostać wobec niego obojętnym. Zapach pizzy i smród śmieci. Piękno architektury i brzydota pobazgranych kamienic. Słodczyz dojrzałych pomarańczy i słoność Morza Tyrreńskiego” – pisze w posłowie książki Kępińskiego Bartek Kieżun. Opis ten znajduje odzwierciedlenie na kartach „Neapolu słodkiego jak sól”. „W Neapolu

piękno przenika brzydotę, brud przykrywa wspaniałe mozaiki, pajęczyny w starych kamienicach mogą pamiętać jeszcze czasy Mussoliniego. A spalone motorowery albo samochody są pamięcią codzienności. Nie usuwa się ich z placów i dróg za szybko, podobnie, jak skutków wichur. Mają być częścią tego, co jest” – stwierdza autor.

Neapol to także zderzenie luksusu i biedy. Kępiński opisuje je kreśląc obraz pewnego wiosennego wieczoru. „Był maj, w ciągu dnia temperatura przekraczała dwadzieścia pięć stopni. W marinach cumowały już eleganckie, luksusowe jachty, które gabarytami mogły się mierzyć z krążownikami. Wieczorami było widać, jak syty świat podgląda świat niedostatku. Na tarasach statków



w miękkich fotelach tuż przy balustradach siedzieli Amerykanie, a może Anglicy (słyszałem tylko urywki rozmów), i obserwowali nabrzeże. Pijąc wino i jedząc ostrygi, lustrowali Zatokę. Podawali sobie wielkie lornetki i zaglądali nawet do prywatnych mieszkań. Bogatych z kolei obserwowali neapolitańscy siedzący na betonowym nabrzeżu albo w tanich barach, znajdujących się naprzeciwko pirsu. Ci, którzy pili piwo Moretti, patrzyli na tych wlewających w siebie szampana. Ten teatr trwał cały wieczór. I kończył się, jak zawsze, kapitulacją bogatych. Bo ci, którzy pili szampana, zasypiali z reguły prędzej aniżeli ci, którzy na co dzień piją piwo Moretti” – stwierdza.

Nocne życie miasta

Kontrasty dotyczą także życia duchowego mieszkańców Neapolu. Pełno tutaj kościołów i... prostytutek. Tak pisze o portowym nocnym życiu miasta Kępiński: „Jeszcze w latach siedemdziesiątych starsze prostytutki wieczorami rozpały tutaj małe ogniska. Kobiety dawały w ten sposób sygnał, że rozpoczęły właśnie pracę, jeszcze żyją i świadczą usługi. Wtedy pracownice seksualne pochodziły głównie z małych miasteczek i wiosek Kampanii. Dzisiejsze to w prze-

ważającej mierze Gambijki i Nigeryjki. Z okolic portowych przeniosły się w załuki tuż przy via dei Tribunali. Harują codziennie, od ósmej wieczorem, do piętej nad ranem. Cały proceder odbywa się pod czujnym okiem kamorry, która współpracuje z Afrykanami”.

Dla kontrastu, Neapol został w ostatnich latach rozślawiony w świecie katolickim przez Sługę Bożego Ojca Dolindo Ruotolo, słynącego z ubóstwa, pokory, dobroci i świętości księdza mieszkającego całe życie właśnie tutaj. Ułożył on słynny „Akt zawierzenia”, w którym jak refren powtarzają się słowa: „Jezu, Ty się tym zajmij”. Za ziemskiego życia



Dolindo Ruotolo

ksiądz Dolindo wiele wycierpiał, zarówno ze strony swojej rodziny, jak i od władz kościelnych. Nigdy jednak nie zachwiał się w swojej wierze i posłuszeństwie, cierpliwie niosąc swój krzyż i słynąc z okazywania wielkiego miłosierdzia grzesznikom. Z szacunkiem wypowiadał się o nim św. Ojciec Pio, który odwiedzającym go w San Giovanni Rotondo przybyszom z Neapolu, mówił, że nie ma potrzeby, aby przyjeżdżali do niego, ponieważ w swoim mieście mają jeszcze większego świętego. Ojciec Dolindo pragnął służyć ludziom także po swojej śmierci. Poprosił o wyrycie na swoim nagrobku napisu: „Kiedy tu przyjdiesz, zapukaj trzy razy. Nawet zza grobu odpowiem Ci: ufaj Bogu!”. I tak się dzieje, co roku do grobu Ojca Ruotolo znajdującego się w Neapolu w Kościele Matki Bożej z Lourdes i św. Józefa przy ulicy Via Salvatore Tommasi, przyjeżdżają tysiące pielgrzymów. Pukają trzy razy w grób ubogiego księdza Dolindo, a on znajduje sposób, aby wlać w ich serca ufność Bożej Opatrzności.

Michał Korwid

Odchodzą ostatni wielcy złotej ery Hollywood

„Wszystko, co miało się wydarzyć, wydarzyło się, a wszystko, co miało być widoczne, przeminęło” – tym cytatem często żegnany był w mediach społecznościowych zmarły 16 września br. wybitny amerykański aktor Robert Redford. Choć faktycznie wypowiedział te słowa, to nie był jednak ich autorem – zdanie to pochodzi bowiem z filmu „Rzeka życia” („All Is Lost”).



Robert Redford 1973

Największe znaczenie ma praca

Nie sposób jednak dziwić się przypisywaniu tej frazy Redfordowi, ponieważ pasuje ona do melancholijnej osobowości artysty. „Życie jest zasadniczo smutne. Szczęście bywa sporadyczne. Przychodzi chwilami i to wszystko. Trzeba wycisnąć krew z każdej chwili” – powiedział kiedyś. Pytany o sławę, stwierdził z kolei: „Część mnie nie ufała temu”. „Dzieci... to najlepsza rzecz w moim życiu” – przyznawał. Niewielu wiedziało, jak wielkie tragedie stały się udziałem hollywoodzkiego amanta. Stracił on dwoje swoich

dzieci, co odcisnęło na nim niezatarte piętno. Nie obnosił się jednak ze swoim cierpieniem, znosił je dzielnie, szukając pocieszenia w rodzinie i pośród natury. Od hollywoodzkiego blichtru uciekał do swojego domu w górzystej okolicy stanu Utah. Do sławy i pieniędzy miał dystans, podkreślał, że nigdy nie były one dla niego czymś, do czego dążył. Za wartość uważał natomiast pracę. „To właśnie ona ma największe znaczenie. Dla mnie liczy się wykonywanie pracy. Nie patrzę na efekt końcowy: «Co z tego będę miał? Jaka będzie nagroda?». Patrzę tylko na samą pracę, na przyjemność, jaką daje



Robert Redford i Patricia Blair - *The Virginian* 1964

mi jej wykonywanie. I na tym polega zabawa: na wspinaniu się na górę, a nie na staniu na szczycie” – dodawał.

Jak podkreślił w rozmowie z PAP dr Michał Oleszczyk, historyk kina, wykładowca na wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, Robert Redford „był jednym z ostatnich wielkich hollywoodzkich aktorów i w pełni zasłużył na to miano”. „Był wielkim gwiazdorem, niesłychanie charyzmatycznym, przystojnym, o zaskakująco dużej skali wyrazu” – dodał, przypominając, że Redford był także utalentowanym i odnoszącym sukcesy reżyserem, którego film z 1980 roku pt. „Zwykli ludzie” został nagrodzony czterema Oscarami. Dr Oleszczyk wskazał, że aktor chętnie dzielił się swoim doświadczeniem z innymi artystami, promując kino niezależnie na stworzonym przez siebie i organizowanym co roku w Park City w stanie Utah Sundance Film Festival. „Uroda ograniczyła jego możliwości aktorskie, ale on dzielnie przez całą karierę przeciwstawiał się takim szufladkom.

Z czasem pokazywał coraz większą wszechstronność aktorską. Oprócz amantów zagrał także ikoniczne amerykańskie postacie, jak «Wielki Gatsby» w filmie z 1974 roku. Ta fama przystojniaka podążała jednak za nim. Wystarczy wskazać na «Pożegnanie z Afryką» (1985), gdzie partnerował Meryl Streep” – przypominał dr Oleszczyk.

Robert Redford urodził się 18 sierpnia

1936 r. Stał się czołowym przedstawicielem amerykańskiej Nowej Fali. W ciągu trwającej ponad sześć dekad kariery zdobył powszechne uznanie i liczne nagrody, w tym kilka Oscarów, Nagrodę Brytyjskiej Akademii Filmowej i pięć Złotych Globów, a także prestiżową nagrodę Cecila B. DeMille’a. Poza honorami konkursowymi był powszechnie ceniony za swój wkład w film i kulturę. Otrzymał Nagrodę Gildii Aktorów Ekranowych za całokształt twórczości w 1996 roku, Honorową Nagrodę Akademii w 2002 roku, laur Kennedy Center Honors w 2005 roku, Prezydencki Medal Wolności w 2016 roku i Honorowego Cezara w 2019 roku. Dziedzictwo Redforda obejmuje jego osiągnięcia artystyczne, wizjonerską twórczość filmową i trwały wpływ na kino amerykańskie.

Redford rozpoczął karierę w telewizji pod koniec lat 50., występując w takich serialach jak: „Alfred Hitchcock Presents” i „The Twilight Zone”. Jednym z najbardziej znanych filmów, w jakim zagrał, a zarazem dziełem, któremu zawdzięczał nominację do Oscara, stał się słynny film: „Żądło”, w którym stworzył niezapomniany duet z Paulem Newmanem.

Sławę zapewniły mu m.in. filmy: „Tacy byliśmy”, „Wszyscy ludzie prezydenta”, „Trzy dni kondora”, „Elektryczny jeździec” czy ponadczasowy hit: „Pożegnanie z Afryką”, w którym wystąpił wspólnie z Meryl Streep. Aktorka mówiła później, że „był doskonałym partnerem na planie”. „Co nieczęste u mężczyzn, potrafił słuchać i był bardzo wrażliwy. To coś, co często przypisuje się kobietom” – wspominała.

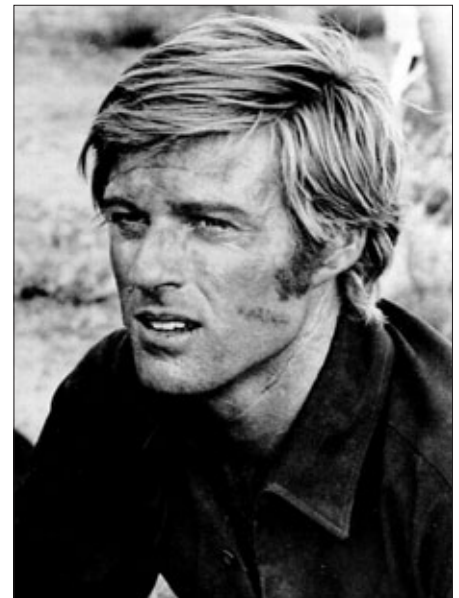
Wolność to dar

W 2018 roku ogłosił wycofanie się z aktorstwa. Jak deklarował, czuł już zmęczenie wykonywaniem tego zawodu. „Niczego nie można robić wiecznie. Gram od 21 roku życia. Teraz mam 82 lata. Odnosząc się do roli, którą zagrał w filmie „Gentlemana z rewolwerem” Davida Lowery’ego, stwierdził, że „była to wspaniała kreacja do zagrania w tym momencie mojego życia”. Nawiązując do granej przez siebie postaci Forresta Tuckera, amerykańskiego oszusta, dla którego ucieczki z więzienia stały się rutyną, Redford stwierdził: „Zafascynowało mnie to, że on obrabował 17 banków. Aresztowano go, ale uciekał. Zastana-

wiam się, czy specjalnie nie dawał się złapać, ponieważ uciekał w ten sposób przed szczęściem”.

Kiedy w 2002 r. Robert Redford odbierał honorowego Oscara za całokształt pracy artystycznej, powiedział, że większość życia spędził „skupiając się wyłącznie na drodze przed sobą, nie oglądając się za siebie”. „Ale dziś wieczorem, patrząc w lusterko wsteczne, dostrzegam coś, o czym dotąd nie myślałem zbyt wiele, a mianowicie historię” – stwierdził. Redford przestrzegł artystów przed pułapką presji komercjalizacji, stanowiącą zagrożenie dla twórczej wolności. „Trzeba pamiętać, że wolność to dar, którego nie można traktować lekko” – zaznaczył. „Wierzę, że będziemy gotowi dbać o to – a kiedy trzeba, także przyjmować konieczne ryzyko – aby wolność wypowiedzi artystycznej była żywa i stale pielęgnowana. Świat wokół nas uległ w ostatnim czasie ogromnej zmianie. To po prostu nie jest już ten sam świat. Kiedy wszyscy staramy się odnaleźć swoją drogę, wziąć się w garść, znaleźć sens pośród chaosu, zniszczeń i tragedii, jednym pojęciem, które wybija się na pierwszy plan, jest słowo: wolność. Ono ma wielkie znaczenie i wielką wartość. To właśnie wolność słowa pozwala nam, artystom, opowiadać na swój własny sposób rozmaite historie na temat kondycji ludzkiej i złożoności życia” – podkreślił Redford.

Tomasz Siarzewski



Wellness czy biznes?

„Ewangelia wellnessu. Fałszywa obietnica dobrostanu” to pierwsza książka znanej amerykańskiej dziennikarki Riny Raphael, w której odkrywa ona – często mroczne – tajemnice świata „wellnessu”, rozprawia się z mitami na jego temat, a także szuka odpowiedzi na pytania o to, jakie przemiany społeczne i kulturowe sprawiły, że biznes ten stał się tak dochodowy.



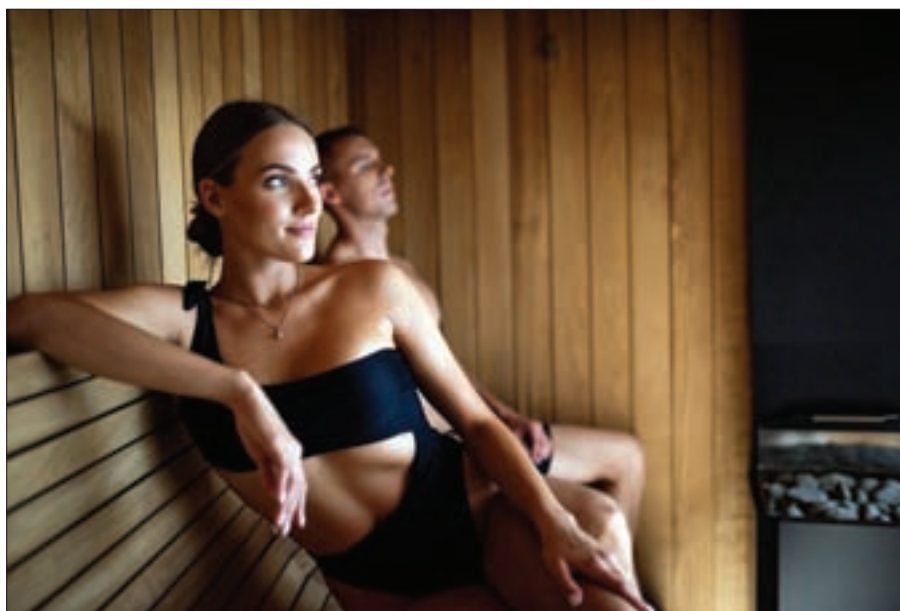
Miraż doskonałości

„Dlaczego batony stały się nagle proteinowe, a bułki – bezglutenowe? Skąd taka wielka popularność «butikowych» siłowni, aplikacji fitnessowych i luksusowych ubrań do jogi? Czy naprawdę trzeba biegać maratony, wyeliminować węglowodany i codziennie medytować, aby poczuć się lepiej? Rina Raphael, amerykańska dziennikarka, która przez kilka lat prowadziła rubrykę wellnessową w magazynie dla biznesmenów, zna na to odpowiedź. W swojej książce odkrywa mechanizmy działania gigantycznej branży, związanej ze zdrowym stylem życia, który dla milionów ludzi stał się rodzajem nowej, świeckiej religii. Wellness obiecuje nam ukojenie w świecie piętrzących się kryzysów, gdy chroniczny stres, nadmierne obciążenie pracą i lęk przed przyszłością sprawiają, że desperacko szukamy spokoju i równowagi. Troska o siebie zamienia się w kolejny obowiązek na liście, a dobrostan staje się obsesją. Raphael ukazuje ekspansję wellnessu jako symptom systemowych zaniedbań i braku zaufania do medycyny, ale stawia także bardziej uniwersalne pytania o to, czym jest w dzisiejszej kulturze spełnienie, poczucie przynależności do wspólnoty czy szczęście” – czytamy w słowie od polskiego wydawcy książki „Ewange-

lia wellnessu”. „Rina Raphael okiem wprawnej dziennikarki opisuje złożony biznes, który generuje cztery biliony dolarów zysku i opiera się na sprzedawaniu nam «zdrowia w butelce». Autorka pokazuje, dlaczego ta branża powinna podlegać większemu nadzorowi i kontroli” – pisze Nick Bilton, autor książki „Król darknetu”. Choć Raphael opisuje amerykański rynek wellnessu, to rzą-

dzące nim mechanizmy mają charakter uniwersalny, zwłaszcza w dobie galopującej globalizacji, i dotyczą także krajów europejskich.

„Czym właściwie jest «wellness»?” – zastanawia się dziennikarka. „W najbardziej podstawowym sensie to aktywne poszukiwanie dobrostanu poza sferą medycyny. Chodzi o coś więcej niż unikanie chorób – także o profilaktykę i ochronę zdrowia: odżywianie, sprawność fizyczną, sen, wsparcie społeczne i kontrolowanie stresu. To wybory, jakich dokonujemy, by poczuć się lepiej pod względem fizycznym, psychicznym, społecznym i duchowym. Czy brzmi to ogólnikowo i mgliście? Owszem, ponieważ takie właśnie jest. Nie istnieje uzgodniona definicja «dobrego» samopoczucia – i to jeden z powodów, dla których branża wellnessu tak się rozrosła. Mnóstwo firm ma własne pomysły na to, jak zapewnić ten stan – jak należy postępować, co kupić lub jak myśleć – dlatego «wellness» zdegradował się do mętnego hasła marketingowego mogącego równie dobrze oznaczać pastę do zębów z aktywnym węglem, jak trening uważności. Mogącego oznaczać niemal wszystko” – stwierdza. I to zapewne jest



jeden z kluczy do biznesowego sukcesu osiąganego przez pracowników tego sektora. Wellness oferuje miraż doskonałości, a nawet nieśmiertelności. A to... uzależnia. „Wokół pragnienia, by być zdrowszym i żyć dłużej, ni stąd ni zowąd wyrosły całe sektory gospodarki. Małe butikowe studia fitnessu stanowią obecnie czterdzieści procent rynku siłowni i stały się tymi miejscami, gdzie kobiety ćwiczą i spędzają czas. Sprzedaż ekologicznej żywności przekroczyła sześćdziesiąt miliardów dolarów rocznie. Medytacja, dawniej niszowa praktyka, przeniknęła do głównego nurtu amerykańskiej kultury (i generuje wielomiliardowe zyski)” – wskazuje Raphael.

Religijny dogmat dobrostanu

Dziennikarka opisuje mechanizm ekspansji wellnessu na kolejne obszary gospodarki. „Wellness podbił branżę kosmetyczną i technologiczną, a nawet budowlaną i alkoholową. Firmy oferujące kroplówki witaminowe muszą wpisywać klientów na listy oczekujących; nocne kluby serwują bezalkoholowe koktajle ziołowe; duchowi uzdrowiciele organizują płatne warsztaty; deweloperzy rzucili się budować «społeczności wellnessu», a Dolina Krzemowa lansuje psychodeliki jako środek na poprawę zdrowia psychicznego. Zmienił się nawet nasz język. Słyszysz się deklaracje w rodzaju: «potrzebuję tego dla mojego dobrostanu», «jestem na diecie oczyszczającej» albo: «praktykuję wdzięczność». Piętnaście lat temu nie słyszało się podobnych haseł. Dziś powtarzają je celebryci, założyciele firm, mamusie z przedmieść i niejeden przedstawiciel pokolenia Z” – zauważa autorka „Ewangelii wellnessu”.

Przytomnie zauważa ona kreowaną przez zarządców tego sektora biznesowego utopię. „Naturalnie ludzie zawsze kupowali rozmaite środki na poprawę samopoczucia, lecz to, czego jesteśmy świadkami obecnie, to moment w historii i kulturze niemający precedensu. Wellness stał się ruchem społecznym. Według NielsenIQ, w 2021 roku stanowił «główny i najsilniejszy trend konsumencki». Nigdy wcześniej nie oglądaliśmy podobnego skupienia na samodoskonaleniu, przez co amerykańscy mileniałsi zyskali etykietę najbardziej «uświadomionego zdrowotnie pokolenia». Staliśmy się narodem skoncentrowanym na własnych potrzebach – a zarazem nadal cierpiącym na brak podstawowego dobrostanu” – przyznaje.

Nieprzyjazny świat medycyny

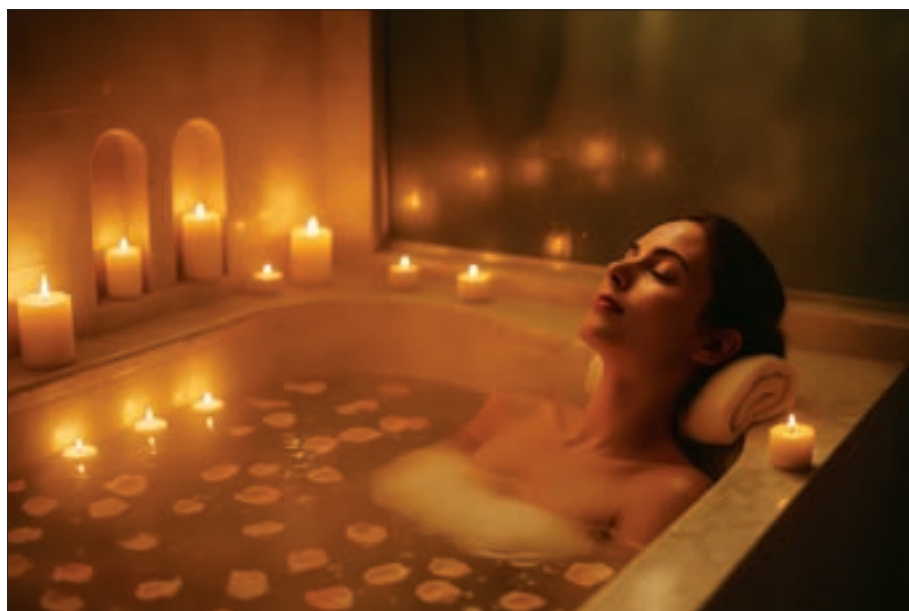
Źródeł ogromnego powodzenia sektora wellness dziennikarka upatruje przede wszystkim w utracie zaufania do świata tradycyjnej medycyny. „Dawniej «bycie zdrowym» oznaczało regularne wizyty u lekarza. Dziś znaczy, że powinniśmy rzadko potrzebować jego porady. Wellness w swojej obecnej formie to aspiracyjna obsesja dla jednych i coś na kształt religijnego dogmatu dla innych. Przeciętny Amerykanin wierzy, że żyjąc według spopularyzowanych zasad, zdoła pokonać chorobę, brak szczęścia, a nawet śmierć. Surowy reżim złożony z diety, ruchu i odpowiedniego nastawienia psychicznego obwołano nowym zbawicielem. Chciałoby się powiedzieć: «w wellnessie nasza nadzieja»” – stwierdza ironicznie.

Raphael wskazuje, że ekspansja wellnessu trafiła na podatny grunt między

innymi dlatego, że świat tradycyjnej medycyny staje się coraz bardziej mechaniczny, bezosobowy, nieprzyjazny i często bardzo stresujący. „Na szczęście nie każda kobieta ma do opowiedzenia przerażającą lub traumatyczną historię o swoich kontaktach z opieką medyczną. Zbyt wiele z nich odczuwa jednak ogólne niezadowolenie, przez co chętniej kierują swoje kroki ku bardziej pojętnym rywalom. A ma to gigantyczne znaczenie, bo to od nich zależy powodzenie przedsięwzięcia: to kobiety pełnią funkcję «głównych oficerów medycznych» w swoich domach, odpowiadając w rodzinach za osiemdziesiąt procent decyzji, związanych z opieką zdrowotną. (...) Niewiele robi się na rzecz naszego poczucia bezpieczeństwa, komfortu lub wrażeń, że jesteśmy mile widziane. Dwadzieścia pięć procent kobiet, które nie stawiają się na coroczne przesiewowe badania ginekologiczne, podaje prosty powód: nienawidzą tam chodzić. Ujmijmy to tak: w ciągu ostatnich dwudziestu lat odwiedziłam co najmniej sześciu ginekologów i nazwisk większości z nich nie pamiętam. Potrafię za to wymienić imiona, pasje tudzież ulubionych piosenkarzy niemal wszystkich moich fryzjerek. Być może na tym polega problem” – tłumaczy dziennikarka.

Rozwiązanie? Jak w wielu przypadkach – proste i zarazem niezwykle trudne, ponieważ na imię mu: zdrowy rozsądek i umiar. Raphael podkreśla, że napisała swoją książkę nie po to, by wylewać dziecko z kąpielą i potępić wellness, zachwalając tradycyjną medycynę. Przeciwnie – proponuje ona, by umiejętnie połączyć jedno z drugim, z żadnego z nich nie czyniąc bożka i nie oczekując rzeczy niemożliwych. „Wyrzuciłam suplementy. (...) Nauczyłam się poświęcać chwilę na namysł, zanim ulegnę medialnemu szumowi wokół jakiejś nowinki, a zarazem używam wielu produktów niepopartych przez naukę. Nadal kupuję kombucę, chociaż pijam ją ze względu na smak, a nie z przekonania, że magicznym sposobem uleczy moje jelita. I choć wciąż wydaję fortunę na moje ulubione butikowe zajęcia fitnessu (bo sprawiają mi frajdę), staram się pamiętać, że wcale nie potrzebuję najsprawniejszego ciała na świecie” – puentuje.

Agnieszka Żurek



NA ZDROWIE



Czyściec leśny

Czyściec leśny (stachys, bukwica) jest wieloletnią byliną z rodziny jasnotowatych. Występuje w Europie, Azji i Afryce Północnej. W Polsce rośnie w starych lasach mieszanych i liściastych, w olszynach, buczynach i grądach, w wilgotnych zaroślach i na nieużytkach. Lubi półcień. Kwitnie od czerwca do końca września. Na długiej (dochodzącej do 100 cm wysokości), prostej, czterokanciastej, owłosionej, rozgałęzionej w górnej części i intensywnie pachnącej łodydze znajdują się (zebrane w grona) fioletowe lub purpurowo-czerwone kwiaty z dzwonkowym kielichem. Ogonkowe - z niewielkimi włoskami, na krzyż ległe - ciemnozielone liście mają sercowaty kształt. Roślina rozrasta się z podziemnych kłączy.

Miododajny czyściec przyciąga pszczo-



Czyściec leśny

ły i inne owady, dostarczając im nektaru i pyłku. Rurkowate kwiaty są szczególnie atrakcyjne dla trzmieli.

Zapachu czyśca nie znoszą komary i kleszcze.

Z wyglądu podobny do pokrzywy (nie parzy) bardzo lubi jej towarzystwo. Chętnie przytula się też do przytulii czepnej.

Surowcem zielarskim są kwiaty i liście (należy je suszyć w ciemnych, przewiewnych pomieszczeniach).

Roślina, znana od bardzo dawna i siana wokół domów, miała chronić jej mieszkańców od złych czarów, złej mocy i złej energii. Wieszano czyściec na progach domów, wkładano dziewczętom pod poduszki, kobietom po porodzie. Okadzano domostwa. Obecnie też coraz częściej gości w przydomowych ogródkach.

Jak sama nazwa wskazuje, czyściec jest ziołem oczyszczającym z toksyn i odtruwającym organizm, przede wszystkim krew i limfę. Dzięki bogactwu substancji czynnych, takich jak: irydoidy, terpeny, flawonoidy, alkany, związki aminowe i alkaloidowe, fenolkwasy, garbniki, olejki eteryczne oraz wielu innych składników aktywnych bylina wykazuje działanie: **odtruwające, oczyszczające, przeciwwzapalne, przeciwbakteryjne, przeciwegrzybiczne, przeciwwirusowe, przeciwbólowe, przeciwnowotworowe, żółciopędne, chroniące wątrobę, przyspieszające gojenie ran, uspokajające.**

Po czyściec leśny należy sięgać: **w chorobach reumatycznych, w stanach zapalnych kości, mięśni i stawów, przy złamaniach, w stanach zapalnych gardła, żołądka i jelit, przy problemach z wątrobą i woreczkiem żółciowym, przy zapaleniu płuc, oskrzeli, przy cukrzycy, nadciśnieniu, w chorobach kobiecych, w chorobach nowotworowych, w trudno gojących się ranach. Roślina wspiera pracę nerek, poprawia ogólne samopoczucie, działa kojąco na układ nerwowy. W połączeniu z bratkiem i pokrzywą usuwa ciężkość nóg, leczy migrenę.**

Z czyśca leśnego sporządza się ocet, herbatki, napary, maceraty, nalewki. Można je wykorzystać wewnętrznie i zewnętrznie (okłady, nasiadówki, płukanki, lewatywy).

Przemysł kosmetyczny korzysta z bogactwa byliny, używając jej do produkcji

płukanek, kremów, olejków, maści.

Zbierajmy czyściec leśny i zapelniamy nim nasze domowe apteczki!

Barbara Krajewska
Anna Mansfeld-Slaski
Fot. Pixabay



Czyściec leśny

Nie chcę mieć Facebook'a

I jestem szczęśliwa

Wirtualna przyjaźń

Jest dla mnie nieżywa

Lubię dotyk, oddech

I ciepłe spojrzenie

I za żadne skarby

Tego nie zamienię

Na chłód monitora

I stukot klawiszy

Wolę z przyjaciелеm

Porozmawiać w ciszy.

Anna Ogrodnik

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y
P O L A K A M I

PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI

PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I
B R A T E M

PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T K ą N A S Z ą,
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł Ę



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



Projekt finansowany ze środków
Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych w ramach konkursu pn.
Polonia i Polacy za granicą 2023
ogłoszonego przez Kancelarię
Prezesa Rady Ministrów

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie im. Jana Olszewskiego